

**Marian Bugajski**

Uniwersytet Zielonogórski

## WALENTEGO SZYLARSKIEGO GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO UCZĄCA W TRADYJCJI NORMATYWNEJ



Pierwszy podręcznik do gramatyki języka polskiego napisany dla Polaków noszący tytuł *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest gramatyka języka polskiego ucząca, a tym samym pojęcie obcych języków jako: łacińskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego i innych ułatwiająca* został opracowany i wydany we Lwowie w roku 1770 przez Walentego Szylarskiego<sup>1</sup> na zlecenie Towarzystwa Literackiego w Polsce Ustanowionego. Miał on charakter użytkowy i normatywny.

Zenon Klemensiewicz<sup>2</sup> ocenił gramatykę W. Szylarskiego w dwóch słowach: „rzecz słaba”. Z dzisiejszego punktu widzenia rzeczywiście dzieło to większej wartości jako opis gramatyczny nie przedstawia, warto jednak mu się przyjrzeć, gdyż autor formułuje w nim interesujące sądy normatywne. Sądy te – trzeba zauważyć – nie zawisły w próżni. Mieszczą się one w wielowiekowej tradycji myśli normatywnej i kultury języka kształtowanej już w starożytnych Indiach w czasach przedpiśmiennych<sup>3</sup>. Konieczność dociekań teoretyczno-normatywnych i praktycznych działań kulturalno-językowych była tam spowodowana głównie względami religijnymi, ale także poczuciem zagrożenia języka. Starania o jego czystość i poprawność miały swoje przyczyny w tym, że migrujący Ariowie rygwedyjscy w pewnym momencie poczuli się zagrożeni, gdyż na podbitych terenach stanowili mniejszość. Obawiali się więc, że stopniowy zanik języka może zdecydować o zaniku ich kultury. Między innymi te starania doprowadziły do

---

<sup>1</sup> Korzystałem z tekstu dostępnego w Federacji Bibliotek Cyfrowych na stronie internetowej: <https://polona.pl>. Cytaty zaczerpnięte z tego tekstu opatrzyłem odnośnikami zgodnie z adresami internetowymi poszczególnych skanów stron dzieła.

<sup>2</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1976, s. 666.

<sup>3</sup> Za początek badań językoznawczych można przyjąć 1400 r. p.n.e., kiedy to wg B. Awariego nastąpiła kulminacja wędrowki Ariów na Półwysep Indyjski.

ukształtowania się kultury indoaryjskiej (wedyjskiej) mającej u swoich podstaw głównie *Rygwedę* i inne zbiory świętych tekstów<sup>4</sup>.

Poczucie zagrożenia towarzyszyło też starożytnym Grekom, których ekspansja polityczna, kulturowa i językowa powodowała swoiste rozproszenie kontaktów językowych, wskutek czego poziom greki pozostawiał wiele do życzenia – norma tego języka uległa rozchwianiu. Podejmowano więc działania mające na celu ustalenie właściwych postaci różnego rodzaju tekstów, przy czym za wzór stawiano Homera. Doprowadziło to do unifikacji języka i kodyfikacji jego normy – powstał „jeden wspólny język grecki” o pełnej, harmonijnej i teoretycznie podbudowanej gramatyce<sup>5</sup>. Ta gramatyka stała się podstawą opisu łaciny, którą z kolei Europejczycy uważali za wzór języka w ogóle. Grecko-rzymska wiedza gramatyczna, odziedziczona głównie w postaci opracowań Aeliusa Donatusa i Priscianusa z Caesarei, rozpowszechniła się w Europie i przez wieki była podstawą konstrukcji gramatyk poszczególnych języków europejskich. Trzeba tu dodać, że większość ujęć gramatycznych (i tak jest właściwie do dzisiaj) to ujęcia normatywne, a ich celem jest nauka poprawnego mówienia i pisania, dla którego wzorcem, jak już wspomniałem, miała być łacina. Poszczególne języki narodowe odnoszono do tego wzorca, postulując zazwyczaj ich normalizację i kodyfikację. W naszych warunkach ustalenia teoretyczne nader często były podbudowane ideologicznie, pojęcie języka łączyło się z pojęciem patriotyzmu i walki za ojczyznę: pierwszy polski traktat językoznawczy zaczyna się od słów: *Pugna pro patria, quia ipsam defendere laus est meritoria*: „Walcz za ojczyznę, ponieważ jej obrona przynosi zasłużoną sławę”<sup>6</sup>.

Szczególne nasilenie postaw patriotycznych w odniesieniu do polszczyzny można obserwować w epoce oświecenia, co się wiązało ze stopniowym upadkiem Rzeczypospolitej, poczuciem zagrożenia politycznego i kulturowego – w tym językowego. Tak więc na przykład Stanisław Kleczewski pisał o „godnych a szczerze kochających swoją ojczyznę synach starających się usilnie o doskonałość polskiej wymowy”<sup>7</sup>.

Świadomość zagrożenia była jedną z najważniejszych przyczyn utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, o której tak mówił Filip Nereusz Golański:

Prześwietna komisja Edukacji Narodowej w zamiarach mądrego króla, chcąc pożytki nauk rozszerzyć, przedsięwzięła szlachetnym zamysłem usnadniać wszelkie środki do ich rozkrzewienia służące. Pożytecznie bardzo ustanowiła, żeby wszystkie nauki w języku ojczystym były [...]. A jako rozsądnie i chwalebnie zaradzono temu, żeby dla Polaków po polsku były prawa, tak i to mądrze poprawiono, żeby nauki Polakom rodowitym, nie obcym językiem wyłożone zostały [...]. Nie przyszłoby do nich to światło bez rozkrzewienia nauk w ojczystym języku<sup>8</sup>.

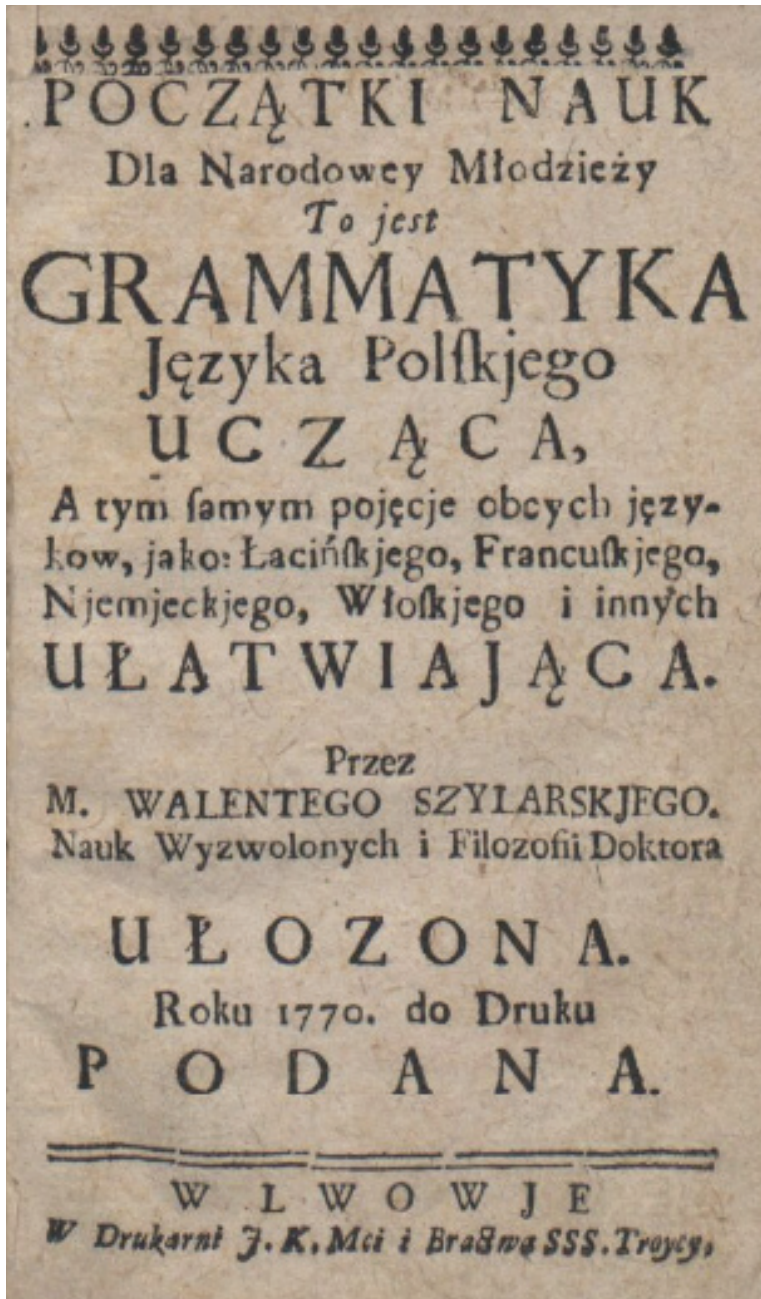
<sup>4</sup> Por. B. Avari, *Starożytne Indie*, Kraków 2011, s. 68-69.

<sup>5</sup> Por. A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978, s. 42, 43, 60.

<sup>6</sup> Tłumaczenie M. Kucały: *Jakuba Parkosza Traktat o ortografii polskiej*, oprac. M. Kucała, Kraków 1985.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>8</sup> Cyt. za: Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 501.



Strona tytułowa *Gramatyki*

Źródło: <https://polona.pl/item/12038702/4/>  
[dostęp 10.11.2017].

Właściwie od tego czasu wszelkie działania na rzecz języka nacechowane są czynnikiem patriotycznym. Jest to zrozumiałe i uzasadnione sytuacją geopolityczną. Na określenie tego typu postaw utrwaliło się w naszym językoznawstwie pojęcie miłośnictwa języka. Jest ono żywe do dzisiaj, a powstałe w 1920 roku Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego do dzisiaj prowadzi swoją działalność.

Walenty Szylarski żył w czasach oświecenia (ur. w 1735 r., zm. po 1770 r.) i można go zaliczyć do „grupy oświeconych miłośników języka polskiego”<sup>9</sup>. Jego gramatyka mieściła się w nurcie działań, które Adam Kazimierz Czartoryski tak prognozował:

Spodziewamy się, że pod mądrym króla a rodaka panowaniem zaniedbana polszczyzna pocnie się wydoskonalać, że się zjawi jakie towarzystwo ludzi uczonych, które zachęczone łaską i pańskimi względami, wsparte zaś stałą hojnością, ułoży nam doskonale gramatyki, napisze słowniki wszystkich kunsztów, nauk i rzemiosł, wskrzesi stare słowa i one odnowi, wynajdzie nowe, wyznaczy ich używanie, nachylanie, wagę, wymawianie: odrzuci i zakaze pod grzechem szkolnym i karą cenzury Apollina wszystkich makaronizmów i inne pożyteczne w języku rozporządzenia uczyni („Monitor” 1766)<sup>10</sup>.

Między innymi to wystąpienie<sup>11</sup> dało rezultat w postaci długotrwałych działań na rzecz języka polskiego, które obejmowały także opracowanie i napisanie w języku polskim podręczników, w tym polskiej gramatyki. W tym celu w roku 1775 powołano do życia Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, które zleciło opracowanie podręcznika do gramatyki Onufremu Kopczyńskiemu. Podręcznik ten miał obejmować studium gramatyki polskiej i łacińskiej.

Wcześniej, bo w roku 1765, pod patronatem Stanisława Augusta powstało Societas literaria polona, czyli Towarzystwo Literatów w Polsce Ustanowione<sup>12</sup>. To właśnie na zlecenie tej instytucji Walenty Szylarski napisał swoje dzieło, mimo że początkowo miał zgoda inne zamiary:

... wyznać muszę, iż słusznie przed lat kilką niektórym nie mniej rodowitością, jako też mądrością zaszczyconym mężom zdało się mnie insze wcale zamysły mającemu, bo o łatwiejszym uczenia łacińskiego języka sposobie myślącemu, polskiej ułożenie gramatyki zalecić<sup>13</sup>.

Został nakłoniony do napisania polskiej gramatyki, chociaż początkowo myślał o podręczniku do łaciny. Jego dzieło nie zyskało jednak większego zasięgu – nie miało wsparcia Komisji Edukacji Narodowej<sup>14</sup>, ale odpowiadało na zapotrzebowanie społeczne wyrażone między innymi przez Stanisława Kleczewskiego:

<sup>9</sup> S. Urbańczyk, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751-1950)*, Kraków 1993, s. 7.

<sup>10</sup> Cyt. za: S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 8.

<sup>11</sup> S. Urbańczyk mówi o pierwszym programie prac nad językiem polskim, *op. cit.*, s. 6.

<sup>12</sup> Pod jego patronatem wyszło 17 książek.

<sup>13</sup> <https://polona.pl/item/12038702/11/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>14</sup> Por. S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 19.

Nad wszystko zdałoby mi się najpotrzebniejsze przez ludzi doskonałych, o których teraz w Polsce nie trudno, zebranie ustaw i jednostajnego prawidła mowy Polskiej, w którym by (począwszy do liter i układu onychże) znajdowała się zupełna nauka, jak dobrze mówić po polsku. Tego nie tylko cudzoziemcy, ale sami uczyliby się Polacy, a byłoby czego<sup>15</sup>.

Ze *Wstępu do gramatyki* dowiadujemy się, że „gramatyka jest nauka jakiej mowy. Mowa jest wyrażenie myśli słowami. Słowa złożone są z sylab [...]. Sylaba składa się z jednej lub więcej liter [...]. Litery są znaki potrzebne do formowania sylab i słów”<sup>16</sup>. W tym ciągu zostały zdefiniowane takie pojęcia, jak: „gramatyka”, „mowa”, „słowo”, „sylaba” i „litera”. Nietrudno przy tym zauważyć, że litera występuje tu w dwóch znaczeniach, po pierwsze, odnosi się do elementu formy graficznej, po drugie – dźwiękowej.

Na początku we *wstępie Do czytelnika* stwierdza autor, że znajomość języków jest podstawą wszelkiej wiedzy, umożliwia ona nabywanie wiadomości oraz obcowanie z doświadczeniami wszystkich cywilizacji: „Tym sposobem we wszystkich czasach żyć, we wszystkich narodach znajdować się, wszystkim sprawom być przytomnymi, zdajemy się. Tym sposobem rozmawiamy z najmądrszymi starożytności”<sup>17</sup>, i dalej: „Wszakże chcąc dobrym iść porządkiem, od ojczystego [języka] nam zaczynać należy”<sup>18</sup>. Podkreśla w ten sposób wagę języka ojczystego, którego dobre opanowanie ułatwia naukę, liczne bowiem prawidła gramatyczne wspólne są niemal wszystkim „mowom”<sup>19</sup>. Wiedzieli już o tym Rzymianie, którzy zalecali, by młodzież od najwcześniejszych lat była uczona poprawnego mówienia, w tym celu nakazywali „matkom, piastunkom i wszystkim domownikom”<sup>20</sup> takie posługiwanie się językiem, aby dzieci nie nabierały złych nawyków, gdyż te później trudno jest wykorzenić. W szczególności miałyby ono polegać na wystrzeganiu się słów „nieutartych” (neologizmów?), zapożyczeń i na przestrzeganiu zasad dobrej wymowy.

Bez szczegółowych badań trudno powiedzieć, czy, w jakim stopniu, zalecenie odpowiedniego kształtowania świadomości językowej było przestrzegane. Warto jednak zauważyć, że w naszej kulturze języka jeszcze w ubiegłym wieku silny był tzw. nurt lapsologiczny<sup>21</sup>; celem działań normatywno-językowych było raczej zwalczanie

<sup>15</sup> S. Kleczewski, *O początku, dawności i wydoskonaleniu języka polskiego zdania*, Lwów 1767, s. 59, <https://polona.pl> [dostęp 10.11.2017].

<sup>16</sup> <https://polona.pl/item/12038702/20/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>17</sup> <https://polona.pl/item/12038702/7/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>18</sup> <https://polona.pl/item/12038702/8/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>19</sup> S. Urbańczyk uważa, że te słowa świadczą o znajomości tzw. gramatyki Port-Royal (*Grammaire générale et raisonnée*), a nawet o „zapatrzeniu się” w nią. Twierdzi też (*op. cit.*, s. 8), że „wszyscy nasi gramatycy, prawie aż do połowy 19 wieku, będą wyznawcami tego kierunku...”

<sup>20</sup> <https://polona.pl/item/12038702/9/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>21</sup> Por. na ten temat: M. Bugajski, *Pół wieku kultury języka w Polsce (1945-1995)*, rozdz. *Lapsologiczny nurt w kulturze języka*, Warszawa 1999, s. 43-50.

błędów niż zapobieganie im właśnie poprzez kształtowanie odpowiednich nawyków. Walery Pisarek twierdzi, że działalność kulturalno-językowa nastawiona na zwalczanie błędów ma stosunkowo niedługą tradycję i zaczyna się właściwie dopiero w XX wieku. Wcześniej opracowania normatywne przede wszystkim dawały wskazówki, jak przekonywać, wzruszać i zachwycać, jak skutecznie mówić i pisać, jak przekonywać, w jaki sposób wykorzystywać zasoby języka<sup>22</sup>.

Celem *Gramatyki języka polskiego uczącej* było między innymi wpojenie młodzieży zasad poprawnej polszczyzny. Ten cel pośrednio zawiera ocenę stanu języka, który – dodajmy – musiał konkurować z łaciną i został wsparty *Ustawami Komisji Edukacji Narodowej dla Stanu Akademickiego i na szkoły w Krajach Rzeczypospolitej przepisany* między innymi w ten sposób, że ze szkół parafialnych wycofano łacinę, a nauka podstawowa miała się odbywać w języku polskim. W szkołach średnich w klasach początkowych łacina miała być nauczana równoległe z językiem polskim, a w klasach wyższych oba języki „miały się splecać”<sup>23</sup>. Walenty Szylarski ze swoim podręcznikiem te ustawy o 13 lat wyprzedził, jednak, o czym już była mowa, książka nie uzyskała większego zasięgu ani uznania.

Mówił, że wprawdzie naukę Rzymianie rozpoczynali od greki, jednak wkrótce dołączano język łaciński. Ten sposób nauczania poleca także swemu narodowi (Francuzom) oraz Akademii Paryskiej Charles Rollin. Powoływał się też na autorytet Pierre’a Restauta, który we wstępie do swojej gramatyki francuskiej twierdził, „[...] iż osoby dobrego w naukach gustu ojczystej mowy swojej z regułu uczą się”<sup>24</sup>. Zauważmy, że także w tych zaleceniach pobrzmiewają idee gramatyki Port-Royal<sup>25</sup>, które we wcześniejszych opracowaniach gramatycznych były nieobecne:

...gramatyki Malczowskiego, Monety i Woyny narzucały polszczyźnie kategorie opisu wypracowane dla języka łacińskiego i nie były pisane dla Polaków. Poza tym w szkołach nadal panował Alvar i Donatus. Pierwszy ślad nowego rozumienia problemu przynosi dopiero po stu latach! – w roku 1770 – szczerpła rozmiarami, a wydana we Lwowie książeczka Walentego Szylarskiego<sup>26</sup>.

Był on świadom, że gramatyka ma cel użyteczny, służy praktyce językowej i doskonaleniu wypowiedzi – jest sztuką mówienia, co zostało wprost sformułowane w *Gramatyce Port-Royal*<sup>27</sup>.

<sup>22</sup> Por. W. Pisarek, *Słowa między ludźmi*, Warszawa 1985, s. 137.

<sup>23</sup> Por. Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 501.

<sup>24</sup> <https://polona.pl/item/12038702/10/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>25</sup> A. Arnauld, C. Lancelot, *Grammaire générale et raisonnée contenant les fondemens de l'art de parler, expliqués d'une manière claire et naturelle*, Paris 1660.

<sup>26</sup> Z. Florczak, *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku. Studia z dziejów teorii języka i gramatyki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 144. Cyt. za: *Dawne ortografie, gramatyki i podręczniki języka polskiego*, <http://www.gramatyki.uw.edu.pl> [dostęp 10.11.2017].

<sup>27</sup> Z. Florczak, *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, <http://www.staff.amu.edu.pl/~hjp/teksty/flor1.pdf> [dostęp 12.08.2016].

To nowe rozumienie problemu miało jednak za sobą ponaddwutysiącletnią tradycję, która ukształtowała pojmowanie języka jako obrazu myśli i w lingwistyce jest obecna jeszcze w XX wieku, na przykład:

Kiedy mówimy [...] chcemy uobecnić drugiej osobie lub drugim osobom to, o czym myślimy, czego żądamy, czego jesteśmy ciekawi itd. To najmniejsze wypowiedzenie o naszych myślach, uczuciach i pragnieniach nazywa się zdaniem względnie równoważnikiem zdania, zależnie od tego, czy w wypowiedzeniu jest obecna osobowa forma czasownika, czy też jej nie ma<sup>28</sup>.

Jednym z założeń *Gramatyki ogólnej* była logiczna interpretacja języka. Gramatyka miała być niejako poza językiem zbiorem reguł umownych i jako taka powinna podlegać prawom logiki. Język jako narzędzie myślenia powinien to myślenie odzwierciedlać, jeśli zaś tak nie jest, to przyczyną takiego stanu rzeczy jest gramatyka, którą wobec tego należy odpowiednio korygować<sup>29</sup>. Inaczej mówiąc, język służący głównie myśleniu może być normowany przez gramatykę, która, o czym mówi W. Szylarski, jest nauką mowy.

*Grammaire générale* wykorzystywała głównie materiał języka francuskiego i łaciny, w mniejszym stopniu greckiego i hebrajskiego, rzadko odwoływała się do żywych języków. Przyswoiła jednak tradycje grecko-łacińskie, jak zaś wiadomo, łacina i greka były traktowane jako „języki w ogóle”, ich opisy zaś jako swojego rodzaju „gramatyki w ogóle”, których zasady stosują się do wszystkich innych języków, jeśli zaś nie, to poszczególne gramatyki narodowe należy dostosować do tych zasad. Te założenia *Gramatyki ogólnej* pozwalają sytuować ją w nurcie lingwistyki normatywnej. Odwoływał się do nich W. Szylarski, upowszechnił i spopularyzował je na gruncie polskim O. Kopczyński, który odróżniał zjawiska ogólne od szczegółowych – właściwych poszczególnym językom etnicznym:

Wszystkie narody jednakowo prawie myślą i jednakowo w mowie malują myśli swoje, wszystkie tedy języki ludzkie są w czymś sobie podobne a w czymś od siebie różne. Zbiór tedy uwag nad mową, czyli gramatyka, jedna jest powszechna wszystkim językom, druga szczególna każdemu językowi. Własności jednemu językowi szczególne, dobrze poznane, czynią gramatykę szczególną, to jest jednego języka; własności pospolite [tj. wspólne] wszystkim językom służące, poznane przez porównanie języków, czynią gramatykę powszechną, to jest gramatykę mowy ludzkiej<sup>30</sup>.

Te szczegółowe określił jako „zwyczaj narodowy”, który rozstrzyga o poprawności: „zwyczaj narodowy jest najbliższym panem i sędzią mowy”, ale kiedy istnieją dwa zwyczaje, ważniejszy jest ten, który jest w zgodzie z zasadami gramatyki ogólnej<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Z. Klemensiewicz, *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, wyd. XV z uzupełnieniami, Warszawa 2001.

<sup>29</sup> Por. A. Heinz, *op. cit.*, s. 101.

<sup>30</sup> *Układ gramatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągnionych*, Warszawa 1785, s. 12; S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 14.

<sup>31</sup> Cyt. za: *op. cit.*, s. 14.

Młodzież polska powinna nabywać gruntownej znajomości języka poprzez zasady wyłożone w podręczniku, poprzez czytanie dobrych polskich tekstów oraz poprzez konwersację z „dobrze mówiącymi”. Miał więc W. Szylarski na myśli wzorową polszczyznę zarówno mówioną, jak i pisaną – wspartą zasadami gramatyki, przy czym uważał, że sprawność wypowiedzi pisemnych pozostaje w dysproporcji do ustnych.

Nauka tych zasad ma doprowadzić do sprawności komunikacyjnej („łatwości w tłumaczeniu się i w wyłożeniu myśli swoich”), do „należytego ciągnięcia i spajania sensów”, czyli sprawności w logicznym myśleniu oraz do zwięzłości wypowiedzi.

Zauważa uczony zróżnicowanie języka. Według niego jest to przywara<sup>32</sup>, która charakteryzuje nie tylko pospółstwo, lecz także ludzi obytych („polerowniejszych”). Można by więc sądzić, że celem podręcznika jest też likwidacja tych dysproporcji. Widać tutaj analogię do tradycji greckiej, w której kultywacja języka polegała między innymi na stawianiu za wzór języka Homera, o czym już wcześniej wspomniałem. Trudno jednak powiedzieć, jakie teksty miałyby być wzorem dla ówczesnej polszczyzny. W. Szylarski nic o nich nie mówi, wydaje się jednak, że powtarza myśl Knapiusza, według którego za wzór należy przyjąć zwyczaj uznanych autorów<sup>33</sup>. Tych autorów wymienia natomiast S. Kleczewski:

Jeżeliby zaś długie używanie słów obcych zatłumiło pamięć słów polskich, można by ich dobyć z ksiąg dawnych Kochanowskiego, Januszowskiego, Ursyna, Górnickiego, Skargę, Wujka, Knapkiego, Bielskiego etc. oraz z słowników dawnych, aby tylko doskonale napisanych<sup>34</sup>.

Zwracał W. Szylarski uwagę na niedostateczne językowe wykształcenie kobiet: „[...] żeńska płeć niemogąca wyższych zasiągnąć nauk, bez dostatecznej swego języka wiadomości, rzadko tę delikatność i żywość dowcipu w pismach zachowa, którą się tak popisuje w dyskursie”<sup>35</sup>. Dotyczyło to jednak tylko pisemnych form wypowiedzi, które wymagają „wyższych nauk”, do tych zaś kobiety właściwie nie miały dostępu. Jednym z celów *Gramatyki* miałoby więc być umożliwienie im nauki języka ojczystego.

Dzieło swoje, co oddaje tytuł, przeznacza autor dla „narodowej młodzieży”, deklaruje jednak zachowanie greckiej i łacińskiej terminologii, podobnie jak to czynią Niemcy i Francuzi, przez co ich języki stają się bardziej zrozumiałe, mają szerszy zasięg. Ma to także ułatwić młodzieży przyswajanie języków obcych. Na marginesie warto zauważyć, że zapoczątkował W. Szylarski dyskusję na temat terminologii, która toczy się aż

<sup>32</sup> Wcześniej zwrócił na nią uwagę S. Kleczewski w: *O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego*, Lwów 1767.

<sup>33</sup> J. Puzynina, *Thesaurus G. Knapiusza, siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem*, Wrocław 1961, s. 147; <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=350> [dostęp 24.08.2016].

<sup>34</sup> S. Kleczewski, *op. cit.*, s. 59; <https://polona.pl> [dostęp 10.11.2017].

<sup>35</sup> <https://polona.pl/item/12038702/11/> [dostęp 10.11.2017].



do czasów współczesnych i ma związek z tzw. kryterium narodowym oceny faktów językowych<sup>36</sup>.

Uważał, że dowolne tworzenie neologizmów („nowych słów”) mogłoby doprowadzić do sytuacji, w której niemożliwa jest komunikacja: „[...] wkrótce język do tego przyszedłby zamieszania, iż mądrzejsi nawet sami między sobą nie mogliby się porozumieć”<sup>37</sup>. Wyjaśnił to na przykładzie neologizmów *gwiazdowidz* (astrolog) i *drobnowidz* (mikroskop), twierdząc, że „słowo *widz*” znaczy tyle, co *widzący*, nie może zatem się odnosić do instrumentów, tylko do osób. Podobnie z wyrazami „[...] *ziemiomiar*, co służy osobie, i *wiatromiar*, co służy narzędziu”<sup>38</sup>. Należałoby więc zachować wyraz *mikroskop* (bo nie oznacza osoby), *gwiazdowidz* natomiast miałby uzasadnienie, chociaż właściwie nie ma potrzeby zastępowania nim pochodzącego z greki, ale „utartego w polszczyźnie” wyrazu *astrolog*, bo o jego statusie decyduje zwyczaj „[...] któremu i rozum w tej okoliczności ustąpić musi”<sup>39</sup>.

Bierze więc W. Szylarski pod uwagę strukturę wyrazów, wystarczalność i ekonomiczność środków językowych oraz ich przydatność komunikacyjną. O tym wszystkim zaś decyduje dość osobiwie (poprzez personifikację) z dzisiejszego punktu widzenia zdefiniowany zwyczaj, który „[...] jest najwyższym mistrzem, samowładnym panem we wszystkich żywych językach, nie mniejszą mający władzę nad pisaniem lub wymawianiem słów, jako też nad samymi słowami”<sup>40</sup>.

Wyrazy obce są więc w języku dopuszczalne,

nie przeto jednak wolno jest wprowadzać w ojczystą mowę słowa cudzoziemskie, osobiwie, gdzie insza nie zachodzi potrzeba i przyczyna, prócz wydania swojej biegłości lub rzeczy zwyczajnej niezwyčajnym, dla większej okazałości, nazwania imieniem<sup>41</sup>,

ale o pożyczkach językowych powinny decydować potrzeby komunikacyjne, nie zaś snobizm. Takie stanowisko dużo wcześniej zajmował także Knapiusz:

trudno zaiste uwierzyć, ile wyrazów łacińskich, włoskich, niemieckich, węgierskich, tureckich (że pominę rosyjskie i inne słowiańskie, nie tak bardzo od naszych różne) na każdym kroku używają Polacy zamiast rodzimych, i to nie tylko ci, co byli w tych krajach, ale wszyscy inni, nawet kobiety<sup>42</sup>.

<sup>36</sup> Por. na ten temat: M. Bugajski, *Pół wieku kultury języka w Polsce (1945-1995)*, Warszawa 1999, rozdz. *Problemy nazewnicze w kulturze języka*, s. 143-166.

<sup>37</sup> <https://polona.pl/item/12038702/13/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>38</sup> <https://polona.pl/item/12038702/14/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>39</sup> <https://polona.pl/item/12038702/15/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> *Thesaurus polonalatino-graecus*, Kraków 1621; cyt. za: Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, s. 355.

Zwyczaj językowy powinien być według W. Szylarskiego wspomagany rozsądkiem i rozwagą:

sądziłbym tedy za rzecz przyzwoitą ani przyjętych dawno z któregośkolwiek bądź języka, do rodowitej mowy słów nie odrzucać, ani bez potrzeby i należytego rozstrząśnienia nie przyjmować<sup>43</sup>.

Odwołując się do S. Kleczewskiego, formułuje przypuszczenie, że

[...] musiały już być dawniej przepisane jakie reguły mówienia po polsku, ale przez wojenne zamieszania, lub przez zaniedbanie, i mały szacunek rodowitej mowy, a zbyt przywiązanie do nauk cudzoziemskich muszą być zarzucone<sup>44</sup>.

Reguły takie oczywiście były, formułował je chociażby wspomniany już G. Knapiusz. Trudno jednak powiedzieć, że były to reguły całościowo ujmujące zasady poprawnego posługiwania się polszczyzną – reguły w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, czyli wyraźne teoretyczne podstawy kultury języka, gdyż te opracowano całościowo dopiero w XX wieku<sup>45</sup>.

Z powyższego oraz ze stwierdzenia S. Urbańczyka, że „autor starał się poznać starsze reguły mówienia po polsku”; udało mu się poznać gramatykę Franciszka Menińskiego (1649), Jana Karola Wojny (w wydaniu z 1762 r.) i Jana Monety (wyd. z 1763 r.)<sup>46</sup>, wynikałoby, że W. Szylarski nie znał innych opracowań mających na celu normowanie polszczyzny, a te, do których się odwoływał, ani nie były pisane po polsku, ani dla Polaków przeznaczone.

Wydaje się, że nieprzypadkowo mówi o regułach, gdyż znając Menińskiego, musiał wiedzieć, że ten uważał, iż polszczyzna jest językiem bardzo regularnym i szlachetnym: *Lingua polonica constans et nobilissima est*<sup>47</sup>, co stoi w sprzeczności z sądem Statoriusa-Stojeńskiego, według którego język polski jest niesystemowy („zmienny, niestały, nieujęty w żadne reguły”)<sup>48</sup>.

Franciszek Meniński swoją gramatykę napisał po łacinie, Jan Wojna i Jan Moneta mieli na uwadze głównie czytelnika niemieckiego, ich dzieła zostały więc napisane po niemiecku. Stąd W. Szylarski wyciąga wniosek, że „[...] najbardziej naród niemiecki jako polskiemu pograniczny, z nim handel prowadzący do nabycia umiejętności

<sup>43</sup> <https://polona.pl/item/12038702/16/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>44</sup> <https://polona.pl/item/12038702/17/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>45</sup> Na szczególną uwagę zasługuje Łukasz Górnicki, który w *Dworzaniuie polskim* zawarł liczne uwagi o języku polskim i o kulturze komunikacji językowej. Por. M. Bugajski, *Od Słoty do Górnickiego (O kształtowaniu się polskiej świadomości językowej)*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 63-99.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>47</sup> Por. <http://www.gramatyki.uw.edu.pl/book/164> [dostęp 16.12.2016], F. Meniński, *Grammatica...*

<sup>48</sup> Por. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, s. 413.

polskiej mowy zwykł się przykładać<sup>49</sup>. Wskazuje więc na związek kontaktów kulturowych (w tym wypadku handlowych) z językowymi, co ma bezpośredni wpływ na kształt polszczyzny, w szczególności na dużą liczbę leksykalnych zapożyczeń niemieckich, których wymienia pięćdziesiąt sześć. Zauważa przy tym, iż germanizmy „wemknęły się w mowę”, zostały przyswojone do tego stopnia, że „niewiadomi języka niemieckiego mają one za ojczyste”<sup>50</sup>.

Walenty Szylarski należał do stosunkowo nielicznego grona ludzi oświeconych, którzy zdawali sobie sprawę z wagi języka ojczystego i z jego przydatności w kształceniu młodego pokolenia Polaków, z jego wartości pedagogicznej i dydaktycznej<sup>51</sup>. *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest gramatyka języka polskiego ucząca, a tym samym pojęcie obcych języków jako: łacińskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego i innych ułatwiająca* jest studwudziesięciostronicowym dziełem zawierającym wykład polskiej gramatyki, poprzedzony czternastostronicowym wstępem *Do czytelnika*, którego lektura upoważnia do zrekonstruowania poglądów normatywnych jego autora. Dają się one ująć w następujący sposób:

1. Gramatyka ma charakter utylitarny – użytkowy i praktyczny, ma służyć do nauki języka, do jego gruntownego opanowania. Język może być normowany przez gramatykę.
2. Wiele prawideł gramatycznych ma charakter uniwersalny, a poznajemy je głównie poprzez naukę języka ojczystego.
3. Podstawą wszelkiej wiedzy jest znajomość języków.
4. Najważniejsza ze względów praktycznych jest znajomość języka ojczystego, ponieważ jego dobre opanowanie między innymi ułatwia naukę języków obcych.
5. Świadomość językową należy kształtować od dzieciństwa, gdyż złe nawyki trudno jest później wykorzenić.
6. W szczególności należy unikać słów „nieutartych” i zapożyczeń oraz przestrzegać zasad poprawnej wymowy; trzeba czytać dobre teksty i obcować z „dobrze mówiącymi”, czyli naśladować teksty wzorcowe.
7. Język powinien być jednolity (znormalizowany?), podporządkowany regułom gramatyki, wypowiedzi związane. Zróżnicowanie języka jest niepożądane.
8. Ważnym celem działań normatywnych jest sprawność myślowa i komunikacyjna. Dotyczy to szczególnie kobiet, które nie mają dostępu do „wyższych nauk”.
9. Należy zachować oryginalną grecką i łacińską terminologię, bo neologizmy zakłócają komunikację.

<sup>49</sup> <https://polona.pl/item/12038702/18/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>50</sup> <https://polona.pl/item/12038702/19/> [dostęp 10.11.2017].

<sup>51</sup> Por. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, s. 503.

10. Dopuszczalne są w polszczyźnie wyrazy obce, jednak o pożyczkach powinny rozstrzygać potrzeby komunikacyjne, nie zaś snobizm. O zasobie zapożyczeń powinien decydować rozsądek.
11. Kryterium (właściwie jedynym) rozstrzygającym o poprawności jest zwyczaj narodowy. Jeśli zwyczaj nie jest jednolity, należy brać pod uwagę zasady gramatyki ogólnej.
- Nietrudno zauważyć, że przynajmniej część z tych tez przetrwała w naszym językoznawstwie dwieście lat z okładem, a niektóre także dzisiaj są aktualne.

### Bibliografia

- Arnauld A., Lancelot C., *Grammaire générale et raisonnée contenant les fondemens de l'art de parler, expliqués d'une manière claire et naturelle*, Paris 1660.
- Avari B., *Starożytne Indie*, Kraków 2011.
- Bugajski M., *Od Słoty do Górnickiego (O kształtowaniu się polskiej świadomości językowej)*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 63-99.
- , *Pół wieku kultury języka w Polsce (1945-1995)*, Warszawa 1999.
- Dawne ortografie, gramatyki i podręczniki języka polskiego*, <http://www.gramatyki.uw.edu.pl> [dostęp 10.11.2017].
- Florczak Z., *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku. Studia z dziejów teorii języka i gramatyki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- , *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, <http://www.staff.amu.edu.pl/~hjp/teksty/flor1.pdf> [dostęp 12.08.2016].
- Heinz A., *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978.
- Jakuba Parkosza *Traktat o ortografii polskiej*, oprac. M. Kucala, Kraków 1985.
- Kleczewski S., *O początku, dawności i wydoskonaleniu języka polskiego zdania*, Lwów 1767.
- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, Warszawa 1976.
- , *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, wyd. XV z uzupełnieniami, Warszawa 2001.
- Kopczyński O., *Układ gramatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągniętych*, Warszawa 1785.
- Pisarek W., *Słowa między ludźmi*, Warszawa 1985.
- Puzynina J., *Thesaurus G. Knapiusza, siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem*, Wrocław 1961, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=350> [dostęp 24.08.2016].
- Szylarski W., *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest gramatyka języka polskiego ucząca, a tym samym pojęcie obcych języków jako: tacińskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego i innych ułatwiająca*, Lwów 1770, <https://polona.pl> [dostęp 10.11.2017].
- Urbańczyk S., *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751-1950)*, Kraków 1993.

### **Walentego Szylarskiego *Gramatyka języka polskiego ucząca* w tradycji normatywnej**

**Streszczenie:** Walenty Szylarski należał do stosunkowo nielicznego grona ludzi oświeconych, którzy zdawali sobie sprawę z wagi języka ojczystego i z jego przydatności w kształceniu młodego pokolenia Polaków, z jego wartości pedagogicznej i dydaktycznej. *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest gramatyka języka polskiego ucząca, a tym samym pojęcie obcych języków jako: łacińskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego i innych ułatwiająca* jest studwudziestostro-nicowym dziełem zawierającym wykład polskiej gramatyki, poprzedza je czternastostronicowy wstęp *Do czytelnika*. *Gramatyka* nigdy nie cieszyła się większym uznaniem, a Zenon Klemensiewicz określił ją wprost jako „rzecz słabą”. Opis gramatyczny W. Szylarskiego rzeczywiście nie przedstawia większej wartości, na uwagę zasługują natomiast jego sądy normatywne, które stanowią przedmiot zainteresowania w tym artykule.

**Słowa kluczowe:** gramatyka, język, kultura języka, młodzież, norma, podręcznik, polszczyzna, wychowanie, zwyczaj

### ***Grammar teaching the Polish language by Walenty Szylarski* in a normative tradition**

**Summary:** Walenty Szylarski belonged to a relatively small group of enlightened people who were aware of the importance of the mother tongue and of its usefulness in educating the young generation of Poles, with its pedagogical and didactic value. *The beginnings of science for the national youth, that is the grammar teaching the Polish language, and thus facilitating the notion of foreign languages as: Latin, French, German, Italian and others* is one hundred and twenty pages work including the Polish grammar. It is preceded by a fourteen page introduction to the reader. Grammar was never much appreciated, and Zenon Klemensiewicz described it simply as “the weak thing”. The grammatical description by W. Szylarski does not really show much value, but his normative judgments, which are of interest in this article, deserve attention.

**Keywords:** grammar, language, prescriptive linguistics, the youth, norm, a handbook, Polish language, upbringing, habit